Nr. 11. Lwów, dnia 13go września 1884. Rok XVII. Tom XXXV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Memoryał

Komitetu Towarzystwa gospodarskiego gal. do wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa

w sprawie wyjednania stałej subwencyi na podniesienie chowu bydła w Galicyi na przeciąg lat dziesięciu.

Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa!

Chów bydła w Galicyi zaczął się od niejakiego czasu staraniem Towarzystwa gosp. gal. za pomocą udzielonej na ten cel z funduszów państwowych znaczniejszej subwencyi systematycznie rozwijać, na zasadzie przedłożonego wys. c. k. Ministerstwu przez Komitet Tow. gosp. jeszcze w r. 1875 Memoryału, w którym zasadnicze podstawy wprowadzonego w życie planu postępowania skreślone się znajdują Komitet Tow. gosp. pomny ważnej roli, jaką chów bydła w gospodarstwie odgrywa, starał się popierać go we wszystkich uzupełniających się wzajem kierunkach, mając na względzie zarówno podniesienie chowu w oborach wielkich jak i u posiadaczy mniejszych, u włościan: a przedsięwzięte ku temu środki tworzą razem wziąwszy całość organiczną i wymagają dłuższego wytrwałego działania ażeby do zamierzonego doprowadzić celu. Obecnie mamy już 20 obór zarodowych pełnej krwi rozmaitych ras odpowiednich różnym strefom kraju, dla dostarczania oborom prywatnym rozpłodowego przychowku pełnej krwi, podczas gdy obory ½ krwi mają przeznaczenie dostarczania stacyom buhajów na użytek włościan subwencyonowanym, rozpłodników pół krwi odpowiednich włościańskiemu bydłu krajowemu. Rozrzucona po wszystkich powiatach sieć blisko 300 stacyi subwencyonowanych ma na celu uszlachetnienie z czasem bydła włościańskiego we wszystkich okolicach kraju, a urządzane od zeszłego roku po wszystkich kolejno powiatach przeglądy bydła włościańskiego, połączone z premiowaniem przychowku uzyskanego li tylko po buhajach subwencyonowanych, zachęcają jak to już widzieć się daje, włościan do korzystania coraz pilniejszego z dobrodziejstwa stacyi subwencyonowanych, jakoteż do coraz staranniejszego wychowu cieląt i w ogóle do troskliwszego pielęgnowania bydła i do coraz lepszego pojmowania znaczenia chowu w gospodarstwie.

Cała powyższa wprowadzona w życie pod kierownictwem Komitetu Tow. gosp. organizacya pozostaje pod nadzorem przyjętego stale przez Komitet Inspektora chowu bydła, którego obowiązkiem jest lustrować nieprzerwanie obory zarodowe, stacye subwencyonowanych buhajów i w ogóle cały chów bydła i przedkładać Komitetowi perjodyczne z tych lustracyi sprawozdania wraz ze stosownymi wnioskami, a zarazem prowadzić księgi rodowodowe, czuwać aby przepisy Instrukcyi wydanych na zasadzie Memoryału z r. 1875 i rozporządzenia Komitetu jak najściślej były przestrzegane i wykonywane.

Ale aby wprowadzone już w życie rozporządzenia i środki doprowadziły do zamierzonego celu, niepodobna pozostawić teraz jeszcze chowu bydła w Galicyi własnemu nadal rozwojowi i odjąć mu ten zasiłek, bez którego rozpoczęta pomyślnie przez Komitet Tow. gosp. akcya zostałaby w samym zarodzie przerwaną; a tem samem i to co się dotychczas zdziałało przepadłoby i zmarnowało się bezskutecznie, ze stratą wydanych na to subwencyi ze skarbu państwa i starań przez Komitet Tow. gosp. mozolnie podjętych. Aby nie dopuścić do tego, lecz wdrożony od lat kilku plan podniesienia chowu bydła w kraju przeprowadzić systematycznie we wszystkich kierunkach i otrzymać pożądany owoc, z którego by nie tylko kraj, ale w większej jeszcze mierze państwo trwałe ciągnąć mogło korzyści, musi Komitet Tow. gosp. mieć na ten cel odpowiednią subwencyę zapewnioną na pewien dłuższy okres czasu mianowicie na lat dziesięć; w którym to przeciągu czasu chów bydła w Galicyi stanie na tym stopniu, że będzie mógł sam przez się nadal się już rozwijać należycie dostą-

piwszy tego znaczenia, jakie w gospodarstwie w ogólności a szczególniej zaś w Galicyi, mającej z natury stosunków państwowych powołanie zasilania targu wiedeńskiego mieć powinien.

Wielka pożyteczność obór zarodowych subwencyonowanych objawia się coraz widoczniej; ze wszech stron nadchodzą liczne zamówienia na przychowek rozpłodowy, który otrzymują w oborach zarodowych prywatni hodowcy po cenie przez Komitet Tow. gosp. od żywej wagi ustanowionej, znacznie taniej niż gdzie indziej dostać by mogli, przez co utworzone z funduszów subwencyjnych obory zarodowe potężne na obudzenie zamiłowania hodowli i na rozpowszechnienie w kraju ras uszlachetnionych wpływają. Byłoby ciężkim błędem zaniedbać je i pozostawić bez dalszej pomocy. Obory zarodowe zaczęły się pomyślnie rozwijać; ale wymagają przez pewien przeciąg czasu jeszcze uzupełnienia i odnowienia materyału rozpłodowego od czasu do czasu. Jeżeli im się nie podda zasiłku, to po pewnym przeciągu czasu, zamiast się utrwalić, upaść by musiały ze szkodą kraju i zmarnowaniem wyłożonego na nie funduszu subwencyjnego. Wpływy klimatu na bydło oryginalne, z poza kraju sprowadzone, nieprzyzwyczajone do paszy tutejszej i inne tym podobne przyczyny natury miejscowej, były powodem że nie wszystkie sztuki pierwotnie do obór zarodowych sprowadzone, okazały się odpowiedniemi, tak iż je zastąpić innemi niezbędnie potrzeba, tem bardziej i to że w pierwotnym programie z dnia 2 lipca 1881 l. 975 na którego podstawie obory zarodowe subwencyonowane założone zostały, swego czasu wys. c. k. Ministerstwa do zatwierdzenia przedłożonym, zastrzeżono częściowe po pewnym lat przeciągu w miarę potrzeby odnawianie i uzupełnianie obór zarodowych świeżym materyałym rozpłodowym z powodu zwłaszcza że sprzedaż przychowku, po niskich instrukcyą Komitetu Tow. gosp. ustanowionych cenach nie zapewnia tyle korzyści aby obory te właścicielom swoim same przez się opłacić się już mogły. Wyznaczenie na uzupełnienie obór zarodowych pełnej krwi pewnej stosownej kwoty subwencyjnej na tak długo dopóki świeżo założone obory zarodowe nie ustalą się w ciągu lat dziesięciu, tak iżby były w stanie rozwijać się w przedsięwziętym kierunku własnemi siłami i utrzymać się na wysokości należytej własnym dochodem, jest niezbędnie potrzebnem, jeżeli nie mają upaść przedwcześnie samym sobie pozostawione.

Obory $^1/_2$ krwi w systemie podniesienia chowu bydła przez komitet Tow. gosp. w życie wprowadzonym, mają tak doniosłe znaczenie iż pominąć ich niepodobna. W nich to stworzy się z czasem źródło dostarczania rozpłodników pół krwi dla włościan, odpowiednych wymaganiom stref i naturze bydła krajowego włościańskiego, a przez umiejętne według z góry zakreślonego planu, krzyżowanie, nada się właściwy kierunek chowu i sprowadzi pożądane ujednostajnienie rasy bydła krajowego. Jeżeli Komitet Tow. gosp. będzie miał dostateczny fundusz zapewniony aby mógł przez dostarczenie buhajów stosownych właścicielom obór stworzyć co roku przynajmniej dziesięć obór zarodowych $^1/_2$ krwi, to po upływie lat dziesięciu utworzonych w tym przeciągu czasu sto obór pół krwi zapewni dostateczny zasób rozpłodowego bydła krajowi, aby dalej sam już o własnych siłach w kierunku utorowanym chów się rozwijać mógł.

Subwencyonowane stacye buhajów, okazały się w stosunkach obecnych najskuteczniejszym jedynym środkiem do podźwignienia upadłego zupełnie chowu bydła u włościan galicyjskich, do uszlachetnienia tegoż i obudzenia u włościan naszych racyonalniejszego zapatrywania się na chów bydła i jego wielkie w gospodarstwie znaczenie. Włościanin galicyski przyszedłszy za pomocą stacyi buhajów subwencyonowanych do szlachotniejszego przychowku zaczyna zwolna nabierać zamiłowania w pielęgnowaniu swego dobytku i poznawać korzyści, jakie ze starannego pielęgnowania tego mieć może. Ale zadanie to trudne i nie odrazu dające się wykonać. Stacye buhajów subwencyonowanych dla włościan należy zatem pod dzisiejszemi warunkami utrzymać koniecznie nadal jeszcze, a dopiero wówczas gdy włościanie pojmą całkowicie korzyści rozumnego chowu bydła, mogłaby instytucya ta przejść zwolna w nowy okres, w którym możnaby już naznaczyć chociażby początkowo małą opłatę od skoku, co rzecz naturalna pociągnęło by za sobą zarazem zniżenie subwencyi obecnie stacyom płaconej.

Nie można wątpić, że potem znów daleko byłoby już łatwiej przejść w okres trzeci, w którym by można całkiem zamknąć subwencyę, a cały koszt utrzymania buhaja pokryty byłby opłatą od skoku, właścicielowi tegoż przez włościan przyprowadzających krowy uiszczaną.

Powyższe tedy środki ujęte w jednolitą uzupełniającą się organizacyę, rozwijając się konsekwentnie pod ścisłą kontrolą Komitetu Tow. gosp. i czujnym a umiejętnym nadzorem przyjętego w tym celu stałego Inspektora chowu bydła przy pomocy odpowiednich funduszów subwencyjnych przez okres lat dziesięciu dostarczonych, odniosą zdaniem Komitetu Tow. gosp. zamierzony skutek i postawią chów bydła w Galicyi na tak pomyślnej stopie że nie potrzebując już nadal żadnej wcale subwencyi utrzyma się na swej wysokości przynosząc obfite plony państwu i krajowi. Piękny ten cel da się atoli pod tym jedynie spełnić warunkiem jeżeli wys. c. k. rząd zechce zapewnić Komitetowi Tow. gosp. na lat dziesięć odpowiednej wysokości subwencyę za pomocą której rozpoczętą i w życie wprowadzoną akcyę byłby w stanie konsekwentnie i wszechstronnie dalej rozwijać i do ostatecznego kresu doprowadzić. Komitet Tow. gosp. otwarcie wyznaje że gdyby wys. c. k. rząd nie uznał za rzecz stosowną wyjednać na cele chowu bydła stosownej wysokości subwencyę na dłuższy okres czasu, zgodnie z niniejszem przedstawieniem Komitetu Tow. gosp. natenczas i to co się dotychczas uczyniło, pozostałoby zmarnowanem, pozbawione koniecznego zasiłku, a Komitet Tow. gosp, nie mając zapewnionej podstawy dalszego działania, nie będzie mógł przyjąć na siebie odpowiedzialności na przyszłość i dać rękojmię że sprawa podźwignienia chowu bydła w Galicyi przyniesie plony pierwotnym programem zakreślone.

Przechodząc do zestawienia liczebnego wymaga chów bydła w Galicyi co najmniej następujących subwencyi rocznych przez przeciąg lat dziesięciu, tj. dopóki nie stanie na stopie samodzielnego rozwoju, mianowicie:

1)	Na uzupełnienie obór zarodowych pełnej krwi materyałem rozpłodowym oryginalnym rocznie po	4000 zł.
2)	na tworzenie obór zarodowych pół krwi po dziesięć rocznie . . , .	2000 „
3)	Na stacye buhajów przez lat pięć subwencyonowanych całą subwencyą, a w latach następnych po połowie . . .	15000 „
4)	Na premiowanie bydła włościańskiego na wystawach przeglądowych . . .	8000 „
5)	Na koszta kontroli, utrzymanie Inspektora, prowadzenie ksiąg rodowodowych i administracyę . . . , . .	5000 „
	Suma	34000 „

Na podstawie wyżwyłuszczonych powodów uprasza zatem Komitet Tow. gosp:

Raczy wys. c. k. Ministerstwo wyjednać na cele podniesienia chowu bydła w Galicyi subwencyę ze skarbu państwa w kwocie rocznej 34000 zł. na przeciąg następnych lat dziesięciu, jako konieczny warunek doprowadzenia do pożądanego skutku rozpoczętej w celu trwałego podźwignienia chowu bydła w Galicyi czynności wedle programu obmyślanego systematycznie na podstawie naszego Memoryału z r. 1875.

Z Komitetu Towarzystwa gosp.

We Lwowie dnia 18 sierpnia 1884.

Prezes: *A. Sapieha.*

Za sekretarza: *Wł. Zawadzki.*

Sprawozdanie

Zarządu dóbr Krasiczyńskich, z prób przysposobienia paszy z liści dla bydła z podrostu koszonego 2—4 letniego, tudzież z gałązek osmykiwanych z drzew na brzegu lasu rosnących.

A. Pasza z podrostu koszonego. W Korytnikach w rewirze III wyznaczono 1 morg niż. austr. podrostu 3 do 4 letniego i skoszono takowy zupełnie,

Koszt był następujący:

1) Koszenie 6 dni po 40 ct. i 1 dzień po 35 ct.	2 zł.	75 ct.
2) Zbieranie i składanie 12 dni po 30 ct. .	3 „	60 „
3) wiązanie 5 dni po 35 ct. . .	1 „	75 „
4) suszenie i wynoszenie . . .	2 „	45 „
Razem	10 zł.	55 ct.

Uzyskana pasza ważyła po wysuszeniu 8 ctr. metr. kosztuje tedy 1 ctr. metr. na miejscu w lesie 1 zł. 32 ct. z dostawą do Krasiczyna (3 fury po 1 zł.) 1 zł. 69½ ct.

B. Pasza z osmykanych gałęzi. Drugą próbę uskuteczniono w Łętowcu w Rew. V. w ten sposób iż osmykiwano zeszło- i tegoroczne latorośle z gałęzi zwieszających się na linię gospodarczą.

1) W lesie mięszanym w połowie liściastym, w połowie szpilkowym 20—25 letnim, osmykano na 466 metr. na 1 metr. szerokości, latorośle, które związane i wysuszone dały 200 wiązanek półkilogramowych czyli 1 ctr. metr.

2) W lesie czysto liściastym zebrano na 600 metr. bieżących takich wiązanek 400 czyli 2 ctr. metr.

Na uzyskanie powyższych wiązanek, potrzeba było zużyć 14 dni roboczych po 30 ct. co wynosi 4 zł. 20 ct. na 3 ctr. metr. czyli koszt 1 ctr. metr. w lesie 1. 40 ct.

Na jeden ctr. metr. suchej paszy potrzeba 466 metr bieżących brzegu leśnego tj. drzew na brzegu lasu na 1 m. szeroko z młodych latorośli osmykać, co się równa 466 m. □ czyli 125 82 □° (sążniom □)

Wydaje tedy 1 hektar lasu mięszanego 21.50 ctm. czyli 1 morg niż. austr. 12¼ ctm. suchej paszy.

W lesie czysto liściowym (jak w powyższym mięszanym 20—25 letnim) uzyskano na 600 m. 2 ctr. m. paszy. Wydać zatem może 300 m. □ albo 83.41 °□ n. austr. — 1 ctr. m. paszy, co się równa wydajności 33⅓ ctr. m. z hektara czyli 19, 16 ctr. m. z morga.

Co do szybkości roboty, takowa w lesie mięszanym i czystym jest jednakową a cena 1 zł. 40 ct. za cetnar, odnosi się do lasu tak liściastego czystego jak i mięszanego.

Sprawozdanie

z czynności Instruktora uprawy i wyprawy lnu, wysłanego z ramienia Komitetu Towarzystwa gosp. w powiat gorlicki celem pouczenia ludności uprawy i wyprawy lnu metodą belgijską.

Stosownie do łaskawego rozporządzenia Prześw. Komitetu z d. 24. lipca b. r. l. 1406 wyjechałem dnia 6 sierpnia z Gródka do Gorlic, a po otrzymaniu wykazu i instrukcyi w biórze Wydziału Rady pow. gorlickiej, udałem się dnia 8 do wsi Sokoła, a ponieważ natrafiłem na zbiór lnu u gospodarza Szaraka namówiłem go (tłómacząc korzyści) do wysuszenia tegoż przez postawienie w daszki. Tutaj sposób suszenia lnu jest, rozścielanie go na rosę wraz z główkami nasiennemi, przy czem nie rzadko połowa nasienia się traci, a że w tej miejscowości niema odpowiedniej wody do moczenia, bo tylko maleńki potoczek górski, przeto czynność moja była tutaj skończoną,

Następnego dnia tj. 9. udałem się do Kobylanki. Tutaj przy pomocy miejscowego proboszcza i wójta, d. 10 sprosiłem lud po nieszporach do szkoły gdzie miałem prelekcye o wyprawie lnu, na którą przeszło 100 osób obojej płci się zebrało, obecnemi byli księża, nauczyciel i wójt, przy przylekcyi kładąc głównie nacisk na suszenie i moczenie lnu. Przytem jeden z gospodarzy ofiarował pewną część do przeprowadzenia próby moczenia, z czego po 10 dniach wywiązałem się należycie. Po włożeniu lnu do wody 11 i dania instrukcyi właścicielowi odjechałem do Libuszy. Tutaj zastałem narzekania że się len nie urodził, że jedni

wykosili, bo rwać nie było co, a drugich jeszcze stoi na pniu bardzo mały. Tego samego dnia udałem się do Binarowy. i tu toż samo lny chybiły, gmina ta wzięła 4 beczki lnu Rygskiego, ale ani Rygski ani też swojski nie dopisał. Właściciel folwarku o 80 morg. p. Rylski zapewniał mnie że posiał 16 garncy lnu Rygskiego i musiał go wykosić na ściółkę.

Dnia 12 udałem się do Rasławic i tutaj lny w b. r. niedopisały, przeto niemożna by nic przeprowadzić.

D. 13. odjechałem do Rosenbarku, gmina ta wzięła 4 beczki lnu Rygskiego, ale i tutaj podobnie jak w poprzednich wsiach lny się nie porodziły bo ledwie 25—35 ctm. wyrosły, Ksiądz proboszcz tutejszy miał z dwóch lat len w surowym stanie, ale go w b. r. wykosił w sposób zwykły a w tym roku nic nie siał, inne lny jakkolwiek małe ale stoją na pniu bo zielone.

D. 14 odjechałem do Olszyn, tu zastałem toż samo co i w innych gminach, przeto tego samego dnia odjechałem do Rzepienników. Korzystając z następnego dnia świątecznego tj. 15 urządziłem za pomocą wójta wykład w Rzepienniku Biskupim, na którym z obydwóch Rzepienników tj. Suchego i Biskupiego ludność się zgromadziła, kładąc nacisk na płaską uprawę roli i wczesny siew, poczem wywiązała się dyskusya z gospodarzami, którzy bronili systemu swego gospodarowania, ale po dłuższych tłómaczeniach i udowodnianiach musieli przyznać słuszność memu zapatrywaniu. Ponieważ woda w tej miejscowości z powodu bystrego biegu moczeniu lnu nie odpowiada, przeto wyjechałem dnia następnego tj. 16 do Tury. Tutaj zastałem lny wyjątkowo jak na ten rok dosyć dobre ale tak pózno siane że dopiero z początkiem września przypadną do zbioru. Korzystając z jutrzejszego święta, uprosiłem miejscowego proboszcza że zaraz po sumie kazał się ludowi zatrzymać przed kościołem gdzie miałem wykład pod gołem niebem o uprawie i wyprawie lnu, nalegając głównie na inną uprawę i wcześniejszy siew. Tutaj niemogłem się zatrzymać do przeprowadzenia próby moczenia, gdyż len dopiero około 15 września będzie wysuszony; a że woda w tym czasie w tutejszym potoczku górskim już jest za zimna przeto do moczenia lnu nie przydatna. Prosiłem tylko wójta ażeby zostawił jakąś część lnu surowego do przyszłego lata na którem próby moczenia ze skutkiem przeprowadzić będzie można, a którem przyobiecał zatrzymać.

Tego samego dnia tj. 17 odjechałem do Sietnicy a że gromada zebrała się na naradę do wójta, przy tej sposobności miałem prelekcyę, potem wywiązała się dyskusya i pogadanka gdzie łatwiej i zrozumialej rzecz przedstawić było można. Lnu w tej miejscowości mało gdyż się nie urodził, a to co jest jeszcze zielone.

Dnia 18 udałem się do Moszczanicy gmina wzięła 3 korcy lnu Rygskiego, ale także się nie urodził, jedni już powyrywali i leży na rosie, drugi stoi na pniu zielony, inni zaś poprzeorywali lub wykosili.

Dnia 19 odjechałem do Gorlic i do Kobylanki celem przekonania się o wymoczonym lnie na rosie. Po daniu instrukcyi kiedy go zebrać będzie można, odjechałem 20 do Zagórzan. Dnia 21 do Klęczan a 22 do Glinika Maryanpolskiego, we wszystkich tych trzech miejscowościach, tak lny z nasienia Rygskiego jako i swojskie chybiły, nie porodziły się pomimo że po inne lata udawały się bardzo piękne.

Dnia 23 odjechałem do Gorlic gdyż czynność moja w tym powiecie na teraz skończona.

Lny w tym powiecie w b. r. wcale nie dopisały w zeszłych latach jak 1881, 1882 i 1883, jak twierdzą włościanie, rodziły się bardzo dobrze, osobliwie lny Rygskie rosły do nadzwyczajnych w tej okolicy wysokości bo na 1 metr i wyżej. W niektórych miejscowościach uskarzali się włościanie, iż len w b. r. przysłany był zanieczyszczony i lichy, (prawdopodobnie jakaś beczka z nasieniem zanieczyszczonem była zamiast dobrego z miejsca wyekspedyowana.) Lny sieją tutaj bardzo późno, tj. w połowie lub drugiej połowie czerwca, albo też po zbiorze pierwszej dwuletniej koniczyny. Lud tutejszy słucha chętnie wykładów i przyznaje się do swej nieporadności, ale w zaprowadzeniu czego nowego jest tępy „uparty“, a czasem nie dowierzający, potrzebuje zawsze podniety. Szczęście, jeżeli w gminie znajdzie się człowiek inteligentniejszy, który nie zapoznaje własnego i ludu dobra, korzystając z podobnych nauk zechce praktycznie przeprowadzić, w takim razie sąsiedzi jego przy zaufaniu jakie w nim pokładają widząc korzyści, które przez nowy sposób uprawy osiągnąć mogą, chętnie by naśladowali; w braku takich członków gminy nauka bez dalszej podniety bardzo małe korzyści przyniesie. Jakkolwiek gospodarstwa tutejsze nie są tak rozdrobnione jak we wschodniej Galicyi, bo nie rzadko napotkać można gospodarza o 25—30 morgów, większa połowa w gminie najmniej 12 morgów, to przecież gospodarstwo rolne zatrzymało swój odwieczny zwyczaj uprawę roli w wąskie cztero-skibowe zagony, bez względu czy to w niskich położeniach lub w górach.

To też obowiązkiem jest każdego wędrownego nauczyciela czy to rolnictwa w ogóle, czyli uprawy lnu w szczególe, zalecać ile możności zaprowadzenie płaskiej. lub płasko zagonowej uprawy roli, porównywając korzyści przy uprawie płaskiej a straty przy uprawie w cztero-skibowe zagony. To też staraniem mojem było przy każdej sposobności zalecać, jeżeli nie zupełnie płaską, to przynajmniej uprawę roli w szerokie zagony, bo przy zaprowadzeniu szerszych zagonów i wcześniejszego siewu lnu, można będzie tak moczenie jakoteż i inne operacye przy wyprawie lnu poprawną metodą belgijską łatwo przeprowadzić.

Gorlice 23 sierpnia 1884.

Jan Górski.
instruktor.

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie

z wystawy przeglądowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem w Wojniłowie.

Odpowiednio do powziętego planu odbyła się w dniu 10. lipca b. r. Wystawa bydła z premiowaniem w miasteczku Wojniłowie w rejonie oddziału kałuskiego T. g. g.

Zgłoszono bydła sztuk 111, przypędzono na wystawę 128 sztuk z 14tu gmin.

W rynku miasteczka, w gustownie urządzonem ogrodzeniu bydło ustawione gminami dawało dokładny obraz postępu od czasu ostatniej wystawy w Kałuszu w roku 1879 odbytej — bo gdy ówcześnie prócz bardzo rzadkich okazów bydła poprawnych odcieni, budowy rozmiarów, — obecna wystawa wykazała już prawie samo bydło poprawne - tak, że na 128 sztuk zaledwie jedna siwa krowa i jeden siwy buhajek i 10 sztuk młodzieży bez wybitnej rasy przedstawiono, — a cały spęd zresztą stanowiły okazy przeważnie poprawne szwajcarskimi buhajami, a w niewielkiej liczbie i holenderskimi.

O godzinie 12 w południe zebrała się komisya przez Radę Oddziału z 6 członków wybrana wraz z podpisanym delegatem świetnego Komitetu. Czynności jej zajęły 4 godziny czasu gdyż sędziowie z całą ścisłością badali każdą sztukę.

Poczem zebrali się w gustownie urządzonym namiocie gdzie nastąpiło sumowanie punktów, przyznawanie odpowiednich nagród, poczem nagrody zostały rozdane w następującym porządku:

1.	Stefan Huckało z Tomaszowiec, krowa czarno-srokata cielna	15 zł.
2.	Onufer Kapuściak z Przewoźca, za 2 woły czerwono-srokate	20 „
3.	Jać Gulijczuk z Przewoźca, za krowę srokatą z cielęciem	20 „
4.	Jan Rückert z Ugartsthalu, za 2 woły czerwono srokate	20 „
5.	Walenty Man z Nowego Kałusza, za 2 woły srokate	15 „
6.	Ilkowicz Jan z Protes, za jednego wołu czerwono-srokatego	9 „
7.	Iwanczyszyn Andruś z Zawadki, za buhaja poprawnej rasy Bern 1 rok 6 miesięcy .	15 „
8.	Ciołek Michał z Czerteża, za 3 krowy czarno-srokate poprawne holenderskie . .	20 „
9.	Tymko Matij z Tomaszowiec, za krowę czarno-srokatą	15 „
10.	Mikołaj Duayna z Zawadki, za 2 cieląt 3 miesięcznych	10 „
11.	Tomasz Drohomirecki z Wojniłowa, za jałówkę roczną	10 „
12.	Anna Golijczuk z Przewoźca za jałowkę cielną	15 „
13.	Iwan Pilański z Kopanek; za krowę .	15 „
14.	Grzegorz Chitroski z Dubowicy, za jałówkę	10 zł.
15.	Wasyl Dudczyn z Nowicy, za krowę .	10 „
16.	Kuźma Tkaczuk z Siółka, za krowę .	10 „
17.	Roman Stolarczuk z Tomaszowiec, za krowę	10 „
18.	Onufer Popadiuk z Kulinek, za krowę i chów bydła	20 „
19.	Hryń Hryczuk z Wojniłowa, za jałówkę .	8 „
20.	Michał Kublański z Przewoźca, za krowę z ciel.	10 „
21.	Jan Mielnik z Tomaszowiec, za jałówkę	8 „
22.	Petro Huckało z Tomaszowiec, za krowę	5 „
23.	Matij Grozowski z Siółka, za krowę .	5 „
24.	Hnat Petrów z Dołżki, za krowę . .	5 „
	Razem .	300 zł.

Oddział ze swoich funduszów pokrył koszta urządzenia wystawy, które przeniosły 30 zł. w. a.

W ogóle zauważyć tu wypada, iż wszystko bydło odznaczało się bardzo starannem utrzymaniem a ztąd pochodzącą łagodnością, i że wiele z premiowanej młodzie- pochodzi już po buhajach subwencyonowanych w Oddziele

Kałusz dnia 10 lipca 1884.

Z poważariem

Stanisław Komornicki.

Protokół

posiedzenia Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

dnia 30 lipca 1884.

Przewodniczący: JO. książe prezes Adam Sapieha. Obecni; I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bol. Augustynowicz, II. Wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross. Członkowie komitetu: Pp. Zygmunt Bojarski, Seweryn Henzel, Henryk Strzelecki, August Schellenberg, prof. Władysław Tyniecki. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro W. Zawadzki.

I. Protokół posiedzenia dnia 5 lipca b. r. przyjęty bez zmiany.

II. Prof. Tyniecki zawiadamia że skutkiem powziętej na poprzedniem posiedzeniu uchwały, napisał i ogłosił w „Rolniku“ artykuł o nasionach, które można jeszcze siać na gruntach, nawiedzonych powodzią. Przyjęto do wiadomości.

III. P. Gross zawiadamia że podanie o pomnożenie ilości soli bydlęcej przeznaczonej do rozdania w okolicach powodzią nawiedzonych, wniesione zostało do c. k. Namiestnictwa, a nie do Ministerstwa, z powodu że wedle zasięgniętych informacyi c. k. Namiestnictwo otrzymało upoważnienie samodzielnego rozporządzania rozdawnictwem soli. Przyjęto do wiadomości.

IV. Książe prezes zawiadamią że prawie trzecia część nasion rozdanych do uprawy na gruntach zniszczonych powodzią, została ponownym wylewem zniszczona. Przyjęto do wiadomości.

V. P. Henryk Strzelecki prosi o opłacenie z funduszów komitetu kosztów na odbicie w osobnej broszurce rozprawy jego o użycie liści leśnych i młodych zarostów na paszę dla bydła.

Zgodnie z oświadczeniem redaktora „Rolnika" prof. Tynieckiego. Uchwalono opłacić wydatek na papier na osobną odbitkę.

VI. Książe prezes zawiadamia że rozkazał w swych lasach czynić próby użycia na paszę dla bydła, młodych zarostów leśnych rozmaitemi sposobami, dla obliczenia kosztów zbioru, i przedłożyć komitetowi Tow. gosp. sprawozdanie z prób dokonanych. Przyjęto wdzięcznie do wiadomości.

VII. Na delegatów do komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie, wybrano pp. Bolesława Augustynowicza, Jana Breuera i Józefa Gizowskiego,

VIII. Na tegoroczną wystawę nabiałową niemiecką do Mnichowa delegowano z ramiona komitetu Tow. gosp. pp. Bolesława Augustynowicza i Jana Breuera.

IX. Do komisyi kolejowej do Wiednia, uchwalono przedstawić c. k. Ministerstwu handlu z grona komitetu Tow. gosp. p. Piotra Grossa, a na tegoż zastępcę p. Ottona Hausnera.

X. W myśl wezwania komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego uchwalono:

1. Wybrać komisyę celem porozumienia się z delegatami komitetu krakowskiego w sprawie projektu ustawy o tępieniu kanianki i innych chwastów pasożytnych, i do grona tejże komisyi zaprosić pp. Seweryna Henzla, jako przewodniczącego, prof. Tynieckiego i Tadeusza Langiego.

2. Zawiadomić o tem komitet Towarzystwa roln. krakowskiego z uwagą że najdogodniej byłoby odbyć rzeczoną spólną konferencję w pierwszych dniach zebrać się wkrótce mającej sesji sejmowej; tudzież prosić o przysłania celem poprzedniego rozpatrzenia, projektu prof. Janczewskiego, przyjętego już na walnem Zgromadzeniu Towarzystwa roln. krakowskiego, który za podstawę obrad obecnej komisyi służyć ma.

XI. Na wniosek Inspektora chowu bydła p. Konopki uchwalono nie zezwolić na urządzanie wystaw przeglądowych połączonych z premiowaniem bieżącej jesieni, jako w porze nieodpowiedniej celowi wystaw tego rodzaju, a przyznaną na premiowanie kwoty subwencyjne oddziałom które wystaw dotąd nie urządziły zarezerwować dla tychże Oddziałów na tenże sam cel do wiosny.

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Od Zarządu Kółek rolniczych otrzymujemy następujące doniesienie do ogłoszenia:

W skutek odezwy głównego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych pospieszyli z dalszym datkiem na rzecz członków Kółek rolniczych dotkniętych powodzią następujący panowie: Oktawian Augustynowicz z żoną 100 rubli, Edmund Łoziński 5 zł., Feliks Leszczyński 1 zł., członkowie Kółka rolniczego w Baryszu 9 zł., w Bełzcu 2 zł. 10 ct., w Chomranicach 18 zł. 43 ct., w Czarnym Dunajcu 5 zł., w Czyżkach 6 zł. 20 ct., w Kurzynie 5 zł., w Łętowni 2 zł. 57 ct., w Przemyślanach 4 zł. 45 ct., w Rajczy i Ujsołach 5 zł. i w Zbydniowie 19 zł. a. w.

Dyrekcya Kasy oszczędności w Tarnopolu nadesłała 50 zł. dla funduszu zarządu głównego. — Za wszystkie te dary składa Zarząd główny wszystkim Panom, Zarządom Kółek i Szan. Dyrekcyi Kasy oszczędności w Tarnopolu „Bóg zapłać!"

Od ostatniego ogłoszenia zawiązały się następujące Kółka rolnicze: 222 Rudawka (powiat Dobromil) założył JW. hr. Czarniecki — 223 Lipowa (Limanowa) zał. IP. Jan Biedroń — 224. Korzenna (Grybów) zał. W. Antoni Wejda — 225 Szynwald (Tarnów) zał. PW. ks. dr. Kopyciński — 226 Przewrotne (Rzeszów) zał. Wks. Sroczyński — 227 Szczawnica (Nowytarg) zał. WW. dr. Br. Dulęba, Tomanek i Briks — 228 Markowa (Łańcut) zał. ks. Ziemiański — 229 Leszczawka (Dobromil) zał. JW. hr. Czarniecki — 230 Brzozdowce (Bóbrka) zał. W. Sakowski — 231 Klikowa (Tarnów) zał. PW. ks. dr. Kopyciński — 232 Tymbark (Limanowa zał. W. Józef Biedroń — 233 Krościenko zał. WW. Manswet Kaczyński, ks. Jan Jarzębiński i dr. Dulęba — 234 Grywałd zał. W. Konstanty Dziewulski i dr. Br. Dulęba — 235 Szlachtowa (Nowytarg) zał. W. ks. dr. Mikołaj Małyniak i dr. Br. Dulęba — 236 Gaj (Wieliczkai zał. Jan Koppens.

Wystawa nabiałowa. W Monachium odbędzie się od 2 do 12 października b. r. pod protektoratem króla bawarskiego. Wraz z wystawą odbędzie się festyn centralnego Towarzystwa rolniczego, nadzwyczajne zgromadzenie wędrowne gospodarzy bawarskich, walne zgromadzenie stowarzyszeeia mleczarskiego i zwidzenie gospodarstw mlecznych z centryfugami.

Wystawa chmielu. Do składu komisyi sędziów wystawy chmielu, połączonej z tegorocznym targiem zbożowym we Lwowie, zaprosił Komitet Tow. gosp. pp. Kazimierza hr. Dzieduszyckiego, Roberta Domsa, Jana Götza z Okocima,

Karola Kiselkę, Lubomęskiego, dyrektora szkół rolniczych Dublańskich, Ignacego Russmanna i dyrektora browaru Krasiczyńskiego Steinera.

Konferencya delegatów Towarzystwa gosp. gal. i Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie projektu ustawy o ochronie bydła, odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o 11tej godzinie z rana w kancelaryi Towarzystwa gosp. Wiadomo że Rada ogólna Tow. gosp. uchwaliła w lutym br. zwołanie spólnej w tym przedmiocie konferencyi delegatów obu Towarzystw, pod warunkiem jeżeli Towarzystwo rolnicze krakowskie cofnie projekt w tymże przedmiocie przez posła Struszkiewicza na sejm wniesiony. Ponieważ warunkowi temu stało się poniekąd zadość, albowiem projekt, o którym mowa z zamknięciem sesyi sejmowej właśnie zakończonej, sam przez się spadł z porządku dziennego Izby, przeto w myśl uchwały Rady ogólnej przedmiot ten będzie wzięty pod obrady konferencyi, dla przygotowania spólnie stosownych wniosków do sejmu.

Rak. Oddział Towarzystwa rybackiego w Mikulińcach, otrzymał od kilku swoich delegatów o raku następujące doniesienia: a) Od p. Stanisława Vogla z Janowa nad Seretem: „Raków nie ma tyle, aby je świniom do spożycia dawano, lub nawet palono; jednakowoż prawdopodobnie dałby się w tym względzie wprowadzić handel rakami z zagranicą. Uprasza się uprzejmie o postaranie się informacyi, jakim sposobem i w jakich naczyniach raki mogłyby być w odległe kraje transportowane. — b) Od p. Leop. Białeckiego z nad Zbruczu: „Donoszę uprzejmie, że o istnieniu takiej obfitości raków w tutejszej okolicy nawet nie słyszałem nigdy, chociaż mieszkam blisko lat 18 w Husiatynie. Są wprawdzie raki w Zbruczu, ale w bardzo małej ilości, które się w norach tej rzeki ukrywają“. — c) Od p. Ant. Szareka z Kopyczyniec: „Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Zarząd, że tutejsza okolica, o ile mi jest znaną nie może się poszczycić tak wielką obfitością raków, żeby ich aż na niewłaściwy cel używano. Nie mogę też udzielić wyczerpującego sprawozdania czy okolica ta jest, że tak powiem, ojczyzną raków i stanowić może wyłącznie źródło dochodów. Pochodzi to z braku zamiłowania do tej gałęzi przemysłu, a względnie z niewłaściwego gospodarstwa wodnego, które niestety jest tu zaniedbanem. Owe sławne niegdyś z obfitości ryb i raków stawy podolskie nikną powoli z horyzontu, są zupełnie zachwaszczone i przechodzą zwolna na łąki i pastwiska, jak np. w Niżborku i Kopyczyńcach. Upadek ten przypisać należy samym właścicielom, którzy na czyszczenie stawów nie chcą robić wydatków. Gospodaruje tu tylko sama przyroda, a z nią chciwi zysku spekulanci wyznania mojżeszowego, którzy wydzierżawiając co 3 lata stawy dla odłowienia ryb za pomocą spustu wody, przyczyniają się powoli do zupełnej zagłady tego rodzaju gospodarstwa. O ile zasięgnąć zdołałem wiadomości, najwięcej raków ma być w stawach ciągnących się od Krogulca przez Kociubińce i Żabińce, a będące własnością obszarów dworskich. Nie stanowią one jednak żadnego źródła dochodów już z tego tytułu, ze służą tylko na wyłączny pożytek właściciela. Przystęp do stawu zwykłym śmiertelnikom jest bezwarunkowo wzbroniony, a z tego tytułu i dochód jest zakwestyonowany“. — d) Od p. T. Fedorowicza z Klebanówki: „W naszej okolicy nie ma nigdzie tyle raków, żeby nie wiedziano, co z nimi robić. Gdy dla siebie potrzebuję płacę za sztukę po cencie. Miejscami ma być ich wiele, lecz łowienie drogo się opłaca“. — Następnie oznajmił p. Wład. Tustanowski ze Lwowa: „W istocie jest w mojej okolicy przy linii kolejowej Lwowsko Czerniowieckiej w oddaleniu 1 do $1^1/_2$ mili od stacyi stawów 10, które obfitują w raki średniej wielkości. Stawy te co trzy lata bywają częściowo spuszczane dla połowu ryb i w tym czasie raki masami ogromnemi zbierane bywają; chłopi łowią je przez cały rok dla swego użytku. Otóż starałem się już o odbyt na nie do Lwowa i Wiednia, lecz chciano małą ich ilość tylko brać dziennie za bardzo małą cenę, tak że nie wypłacałaby się łówka i koszta transportu do kolei. Gdybyście panowie chcieli nam odbyt stały zapewnić, robiąc je artykułem wywozowym, byłoby to wielkim dla naszej okolicy dobrodziejstwem i stanowićby mogło w przyszłości znaczne podwyższenie dochodu ze stawów, które z każdym prawie rokiem mniejszą ilość ryb mają. Mój staw w Knihyniczach ma 380 morgów a nie jest on największym w okolicy. Gdyby prof. Nowicki chciał się kiedy wybrać w nasze strony, mógłby nam niejedną dać radę i wskazówkę, których bardzo potrzebujemy“. — Według pana Kudasiewicza było w Gawłówku przed 15 laty dużo raków. — Według redakcyi „Korespondenta Płockiego“ słynął niegdyś z raków Bieżuń nad rzeką Wkrą, w powiecie Sierpeckim. — Ktoby miał raki do zbywania, ten niech się zniesie z firmą: Micha, Hoflieferant w Berlinie. (Gazeta Lwowska n. 293. z d. 24 Grudnia 1883), a p. Micha przyszle swoich ludzi na miejsce, którzy raki zabiorą i zapłacą. Wobec ważności raka dla własnej potrzeby i dla handlu, byłoby bardzo do życzenia, aby Sejm nasz wydał ustawą chroniącą raka od dotychczasowego tępienia przez wyławianie młodych oraz matek z ikrą. Ochrony tej domagał się hr Artur Potocki na posiedzeniu ankiety, która się odbyła w Namiestnictwie 4 stycznia 1883 r. dla ułożenia przepisów wykonawczych do ustawy rybackiej, następnie przemawiał za nią „Dziennik Polski“ z Czerwca 1883 i t. d. W innych krajach monarchii austryjackiej i za granicą rak doznaje ochrony pospołu z rybami; u nas Sejm pominął raka w ustawie rybackiej uchwalonej na posiedzeniu z dnia 27 września 1882 r., przeto zachodzi potrzeba osobnej ustawy, o której wydanie też Towarzystwo rybackie wniosło prośbę do Sejmu na ręce hrabiego Artura Potockiego.

Pr. Dr. M. Nowicki.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów.
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Dnia 13. września 1884.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica gotowa	czerwona . .	7	75	8	30
usposobienie lepsze	biała	7	25	8	—
	na termina . .	7	50	8	—
Żyto	gotowe . . .	6	25	6	70
usposobienie lepsze	na termina . .	6	15	6	35
Owies usposobienie spokojne	obroczny . . .	5	50	6	—
Jęczmień	. . . .				
nowy poszukiwany	na termina	5	75	6	75
Rzepak nowy usposobienie spokojne	. . . .	11	75	12	—
Groch		—	—	—	—
usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Wyka	. . . . . .	—	—	—	—
usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Bobik usposobienie spokojne	. . . . .	—	—	—	—
Hreczka usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Kukurudza usposobienie słabe	. . . . . .	—	—	—	—
Chmiel spokojny	za 50 kilo	60	—	85	—
Koniczyna	czerwona . .	—	—	—	—
bez popytu	biała	—	—	—	—
	szwedzka . .	—	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 30·— — 30·50
na termina usposob. lepsze „ 28· — 28·50

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montańskie — żyto saskie krzyca. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze, pszenicę banatkę krajowej produkcyi, pszenicę sandomirkę białą oryginalną.

OGŁOSZENIA.

Targ zbożowy we Lwowie

Dnia 16. i 17. września b. r. odbędzie się podobnie jak lat poprzednich we Lwowie

VI.

Międzynarodowy Targ zbożowy

połączony

z wystawą i premiowaniem chmielu

krajowego

w wielkiej sali Ratuszowej codziennie od godziny 10 z rana do 2 po południu, na który komitet Towarzystwa gospodarskiego pp. gospodarzy i kupców uprzejmie zaprasza.

Zgłoszenia, próbki zbóż i wszelkie pisma należy adresować: **„Do komisyi targu zbożowego we Lwowie“** w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego, gmach Ossolińskich na I. piętrze.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.